

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYDZIEŃ

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub zr. jego miejsce,  
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz  
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz,  
Cena ogłoszeń i reklam na 1-iej  
stronie **podwojna**.  
Reklamy i zagraniczne ogłosze-  
nia po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie do-  
mu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmu-  
ją:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok  
agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Fren-  
dler”  
w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie  
**w Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazuraki—prócz tego:  
w Częstochowie W Komornicki w Łasku W. Grass.  
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Tymieniecki Kazimier  
w Brzezinach „Krzemieniecki J. w Radomsku „Dziemiennowicz  
w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „Mysłiński Feliks  
w Sosnowcu „Jermułowicz.

W dniu 29 b. m., jako w pier-  
wszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.  
**Aleksandra Dobrzańskiego**  
odbędzie się w kościele po-Pijarskim  
o godzinie 9 nabożeństwo żałobne,  
o czem Rodzina zawiadamia przyja-  
ciół i znajomych zmarłego.

W d. 27 b.m. za duszę ś. p. **Ksa-  
werego Mianowskiego** odbędzie się  
w kościele po-Pijarskim o godzinie  
10-iej nabożeństwo żałobne, o czem  
pozostała rodzina zawiadamia przy-  
jaciół i znajomych zmarłego.

## PIĘĆ POKOI

z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, pi-  
wnicą, drwalnią i górą **do najęcia**  
**od 1 lipca** w domu Babickiej przy  
alei Aleksandryjskiej. (3—2)

## NADESLANE.

Z obawą większą własność oczekiwała  
wiosny; byli tacy co myśleli, iż gorączka  
Brazylijska pozbawi ich rąk do pracy;  
lecz uluda rozkosznego życia za oceanem  
bez trudu — rozwiła się pod wpływem  
strasznych wieści, co czeka naszych emi-  
grantów w kraju kawy i brylantów. Ode-  
chnęliśmy swobodniej policzywszy i ujrza-  
wszy swą czeladź prawie w całości, choć  
„morze już rozmarzło“: — robotnicy pracow-  
iści i nieciwisi pozostali w domu.

Lecz u nas na wsi po jednej kłesce idzie  
zaraz druga: siewy ozime z pod śniegu  
wyszły tak, jakby ich nie wykonywano  
wcale, i chociaż obecnie ceny niepomier-  
nie podskoczyły, korzyść z tego — dla jednostek,  
dla tysięcy — kłeska, bo dokupić trzeba!

Nadechodzi tymczasem termin, gdy rolnik,  
by zapobiedz złowrogiemu działaniu przy-  
rody, myśli o asekuracji od gradu. Lecz i  
tutaj powtarza się analogiczne niemieckie  
mamidło: dla chłopów w postaci Brazylij-  
skich skarbów, dla nas w postaci niemieckich  
towarzystw asekuracyjnych, a specjalnie  
towarzystwa „Germanija” której agencji snu-  
ją się po szlacheckich dworach. — W roku  
zeszłym był takim agentem w kaliskiem  
pan D. były obywatel. Dobroczynca ten,  
nie żądał premii w gotówce — kontentował

się wekselkiem na małomiasteczkowego  
lichwiarza, który naturalnie był jego suba-  
gentem i w terminie należność egzekwował.  
Lecz gdy przyszy kłeski gradowe, pok-  
kazali Niemcy, iż choć nienawidzą Fran-  
cuzów, trzymają się ich grynderskiego  
przysłowia: „promettre et tenir font deux”.  
Z pomiędzy wielu faktów przytoczę tylko,  
że przyznawszy szkodę gradem zrządzoną  
w dobrach Rembieszew na dwa i pół ty-  
sięcy rs., wypłacili 150! w dobrach zaś **Wola  
Weżykowa** wypłacili 130 rubli, choć kłeska  
gradowa dosięgła cyfry dwóch tysięcy ru-  
bli. — Mimo takiego wychodzenia z ubezpie-  
czonymi, w tych dniach pan P. podupadły  
artysta agronomiczny, wynajęty do wypra-  
wiania kozioloków asekuracyjnych, otrzy-  
mał w Skierniewicach instrukcję i mar-  
szrutę od obecnego reżysera a przeszloro-  
cznego agenta „Germanii”, pana D. i wy-  
ruszył w Piotrkowską guberniją dla ope-  
rowania; a że gotówki u brata szlacheica  
brak, a obawa o zbiory wielka, więc niejed-  
na da się namówić do asekuracji przez po-  
cziewicę, co pieniędzy nie bierze, a płacić  
obiecuje!

Lecz czy wiecznie będziemy szli na lep  
obietnic niemieckich? czy małoletność na-  
sza nigdy się nie skończy? Bądźmy raz  
rozsądnymi, mrzonki spekulacyjne pozostawmy  
grynderom.

Przypuszczam, że bez mego ostrzeżenia,  
u większości braci po pługu, agencji „Ger-  
manii” należyta znajdą odprawę; ale nie-  
jednego zdziżyć by mogli. Skoro zatem do-  
szło do mej wiadomości, iż grasują oni w  
guberni w której mieszkam, czulem się  
w obowiązku ostrzedz łatwowiernych, cy-  
tując fakta.

Bolesław Nekanda Trepka.

## OSPA.

W żadnym kraju ospa nie zabiera tyle  
ofiar co u nas. W większych miastach, jak  
Warszawa, Łódź, trwa ona z większym lub  
mniejszym natężeniem cały rok. Główną  
pryczyną tego, obok niezachowania prze-  
pisów higienicznych jak np. zupełne od-  
dzielenie (izolacja) chorych — jest zanied-  
banie szczepienia ochronnej ospy.

Praktykowano do niedawna sposób szcze-  
pienia limfy t. z. „humanizowanej”, t. j.  
zbieranej z rączki dziecka, stanowiąc dziś  
został zarzucony jako *niebezpieczny*, bo mo-  
gący sprzyjać zarażeniu różnemi chorobami,  
a nawet, jak ostatnie badania pokazały, i  
laseczniki gruźlicze mogą w ten sposób być  
przeniesionemi. Z tego powodu, dziś lekar-  
ze zalecają szczepienie tylko t. z. „krowian-  
ki” t. j. limfy zbieranej nie z dzieci ale  
ze *zdrowych cieląt*, chowanych specjalnie  
na ten cel, w odpowiednich zakładach,  
pod opieką i ścisłą kontrolą lekarzy, spe-  
cjalistów.

Często spotykamy się z wyrażeniem: „de-  
tryt” ospowy. Otóż różnica między limfą  
krowiankową a detrytem krowiankowym

jest ta, iż pierwsza nazwa oznacza *plyn*  
żółtawy, napelniający *tylko* wnętrze doj-  
rzałej krosty ospowej u cielęcia, który  
zbierany bywa w szklane cieniutkie ru-  
reeczki i sprzedawany w igielnikach; dru-  
ga zaś nazwa, detryt, oznacza całość kro-  
sty ospowej t. j. wszystkie części kro-  
sty, jakie się w chwili zbierania z cie-  
lęcia dostały pod instrument. Tak limfa  
jak i detryt przepelnione są mikro-  
bami ospowemi, a więc są zarówno dobrym ma-  
teryałem do szczepienia, z tą tylko różni-  
cą, że limfa, jako działająca nieco ligo-  
dniej, więcej się nadaje do szczepień osób  
delikatniejszych, detryt zaś, jako wywołują-  
jący silniejszą reakcję — do osób silniejszych  
lub tam, gdzie limfa zawiedzie tak przy  
pierwotnych szczepieniach, jak i powtór-  
nych.

W Warszawie od niedawna mamy 2 pry-  
watne zakłady, dostarczające limfy na ca-  
łe Królestwo. Właściciele ich, doktorzy Ste-  
pniewski i Maczewski, znani specjaliści,  
dają gwarancję dobroci i pewności mate-  
ryjału. Szczepić ospe dzieciom od dwu-mie-  
sięcznych poczynając, można cały rok; naj-  
właściwszą jednakże porą jest: maj, pier-  
wsza połowa czerwca i jesień. Według  
dzisiejszych pojęć nauki, jednorazowe szcze-  
pienie jest niedostatecznem, a powinno się  
powtarzać co lat 7, tak, że od wstępują-  
cych do zakładów naukowych winne być  
wymaganem świadectwo *powtórznego szcze-  
pienia*, czyli t. z. *rewakcytacji*.

Jeżeli jakiej miejscowości zagraża epide-  
mija, wówczas powinno się szczepić wszy-  
stkim, którzy więcej niż 7 lat tej niewin-  
nej operacyi nie poddawali się.

Pod obawą rozwinięcia się epidemii znaj-  
duje się obecnie i Piotrków. Epidemija  
grasująca w Petersburgu, Wilnie, gdzie  
czarna ospa w sposób zastraszający się sze-  
rzy, tak że ogłoszenia porozlepiane przez  
władzę na murach miasta wzywają wszy-  
stkich mieszkańców, aby poddawali się  
szczepieniu; dalej epidemija w Łodzi, gdzie  
od sierpnia r. z. do kwietnia zachorowało  
375 osób a umarło 162; nakoniec pojedy-  
ncze wypadki w naszym mieście (od 1-go  
stycznia umarło u nas na ospe 26 dzieci) —  
każe się nam mieć na baczności i przedsię-  
wziąć wszelkie możliwe środki ostrożności,  
a przede wszystkim poddać się szczepieniu.

Ponieważ największą liczbę ofiar ospa  
zabiera wśród ludności ubogiej — to rząd  
gubernijalny piotrkowski, na skutek przed-  
stawienia lekarza miasta, polecił wyasygno-  
wać temuż z kasy miejskiej rs. 50 na za-  
kupienie krowianki, celem szczepienia jej  
bezpłatnie biednej ludności m. Piotrkowa.  
Lekarz miasta porozumiał się z wła-  
ścicielem instytutu szczepienia ospy przy  
ulicy Złotej d-r Stepniewskim — będzie o-  
trzymywał co kilka dni świeżą limfę, któ-  
rą pod jego nadzorem codziennie będzie  
szczepił felezer miejski p. Dąbrowski w  
swojej razurze w domu p. Necla (hotel Li-  
tewski).

## Wskazówki dla hodujących winorośle.

(Dokończenie.)

Kilkoletnie oczekiwanie na urodzaj winogron, rzeczywiście niejednego może zniechęcić, ale i na to są sposoby. Widziałem w pewnym zakładzie ogrodniczym krzaki winorośli na sprzedaż, w ten sposób przyrządzone, że w ciągu roku od chwili zaszczepienia, wydają już owoce. Na spodziewanej tegorocznej wystawie prawdopodobnie będzie ją można zobaczyć.

6) Mniej więcej we wrześniu grona dojrzałe odcinają się, albo same, albo wraz z gałęzią, na której rosły, po nad miejscem gdzie wyrasta wic zastępcza.

I to już cały sekret cięcia winorośli, którego mniemano trudność odstręcza wielu od hodowli tego krzewu.

7. Z tego co dotąd powiedziano, czytelnik przekonać się zechce, że spotykane tu i owdzie po ogrodach krzaki wina rozrośnięte, natłoczone, zdziczałe, niewydające żadnych owoców lub drobne i kwaśne, są tylko dowodem grubej nieznajomości rzemiosła tutejszych ogrodników. Ktoby sobie życzył takie krzaki doprowadzić do porządku względnie, przedewszystkiem należy je podczas jesieni silnie podmierzwic; następnie cały labirynt gałęzi przy samej ziemi *wypilować*, okryć na zimę ziemią i liśćmi. Na wiosnę wyjąć nowe pędy czyli wicie, z pomiędzy których pozostawimy jedną lub dwie i postępujemy z nimi jak wyżej pod liczbę 4.

8. Podmierzwienie krzaka zdziczałego robi się tak: na jesieni rękami odkopuje się cały krzak na 18 cali głęboko, nasypuje się naokoło korzeni pół korca nawozu przegniłego z inspektów, pomieszanego z małą ilością ziemi, utłacza się, przykrywa dawną ziemią i podlewa.

9. Inny sposób nieco kosztowniejszy, a nadający się do podmierzwiania corocznego na jesieni różnych roślin trwałych i krzewów: jak cytryny, pomarańcze, róże w doniczkach i w gruncie, rododendrony i fikusy, azalie itp. jest następujący: kupuje się w składzie chemikalij „Zuzli Thomasa“—za rs. 1, kop. 25. centnar, jest to odpadek otrzymywany w fabrykach wytapiających żelazo, składający się z dwufosforanu na wapna rozpuszczalnego, pomieszanego mechanicznie z materjami obojętnymi. Preparat miesza się z nawozem z inspektów pół na pół (lub z dobrą ziemią) w korycie lub cebrze, dolewa się cieczy (o której zaraz będzie mowa), aby utworzyła się masa gęsta. Ziemia w doniczkach lub na grzędzie przez podlewanie wylugowuje się i staje się coraz więcej jałowa, aby ją użyźnić, wybiera się palcami ziemię z wierzchu aż do korzeni, w miarę obszerności doniczki, jeden cal do 4-ch głęboko, i zawartość tę wypełnia się wyżej opisaną mieszaniną. Zamiast wylewać i marnować pewne odpadki domowe, należy zlewać je w beczkę i często mieszać, a po niejakiem czasie cieczy tej używać jak wyżej.

10. Byłoby to absurdem *myśleć u nas, zwłaszcza na wsi o hodowli wina pod gołym niebem*, dla sprzedaży. Główna przeszkoda, to klimat, który co rok zmienia się u nas na gorszy. Winorośl lubi i wymaga umiarkowanej wilgoci i deszczu, ale nie znosi długotrwałej słoty, połączonej z zimnem, zwłaszcza w pierwszej połowie czerwca (kwitnienie): i w końcu sierpnia (dojrzwianie.) W 1890 roku dobrze wykształcone i dojrzałe winogrono pod gołym niebem, było osobliwością. Kto więc życzy sobie uniknąć zawodu, zaważaszu powinien przygotować daszki, nad parkanem okienice z desek, dla zakrycia całego krzaka, lub szmaty płótna grubego, a to stosownie do formy w jakiej prowadzona jest winorośl.

11 Z pomiędzy bardzo wielu odmian winorośli zalecić mogę: a. Lipskie wczesne. Dojrzewa w połowie sierpnia, słodkie, pełne, niewybredne, ale drobne; nietrwałe, i na deszczu gniją już na gałęzi. b) — Madeleine Angevine tak samo wczesne, wyborne, ale w razie długiej pory deszczowej kwiaty marnieją. — c. Chrupka Viberta (Chaslas Vibert) jagody wielkie, odmiana bez wad, wczesna. — d. Chrupka dyamentowa, dojrzewa we wrześniu, jagody olbrzymie, bardzo delikatne, tylko pod szkłem. — e. Chrupka złota, gdyby nie to że jest późna, (dojrzewa 1-go paźd.) że wymaga muru i wybornej ziemi, byłaby najlepszą.

Wacław Luszczeński.

## NOWE PRZEPISY EGZAMINACYJNE dla uczniów gimnazjów i progimnazjów.

Komisja egzaminacyjna, do składu której należeli przedstawiciele świata pedagogicznego, a prezydował w niej towarzysz ministra oświaty, Ks. Wolkoński po półrocznej pracy zdecydowała reformę egzaminacyjną w gimnazjach i progimnazjach, której szczegóły poniżej według „Kraju“ podajemy.

Na ogólne egzaminy wstępne komisja wyznaczyła tydzień czasu na początku roku szkolnego, a także pozwoliła je składać wedle zasad dawniejszych w ciągu całego roku szkolnego. Nadto egzaminy wstępne do klas od I do IV (a nie jak pisał „Nowosti“, do I i IV) mogą mieć miejsce i w końcu roku.

W tym ostatnim wypadku zdający egzamin liczeni zostają tylko do liczby *kandydatów* na uczniów; uczniami zaś zostają ostatecznie dopiero na początku roku szkolnego, po ukończeniu egzaminów wstępnych.

Pierwszeństwo albowiem mają ci, którzy lepiej zdają, bez względu na to, kiedy zdawali egzamin, na końcu czy na początku roku szkolnego. Gdyby okazało się, że stopnie uzyskane są jednakowe, w takim razie decyduje termin podania prosby: wcześniej podane mają pierwszeństwo.

Co do wstępujących na zasadzie świadectw innych zakładów naukowych, rady pedagogiczne mają prawo, po miesiącu, jeśli uczniowie ci okazały małe postępy w naukach, przenosić ich do klasy niższej. O tego rodzaju wypadkach nowe przepisy nakazują donosić w sprawozdaniach rocznych gimnazjów i progimnazjów.

Egzaminy przejściowe dzielą się na ustne i piśmienne. Te ostatnie obowiązują: w I kl. z języka ruskiego i z arytmetyki; w II kl.—z ruskiego, łaciny i arytmetyki; w III kl.—z ruskiego, łaciny, z arytmetyki i z algebry; w IV kl.—z ruskiego, z obydwóch języków starożytnych i z algebry; w V kl.—z tych samych przedmiotów, z dodaniem geometrii; w VI kl.—z tych samych przedmiotów („Nowosti“ błędnie dodają trygonometrię); w VII kl.—z języka ruskiego, algebry, obu starożytnych i trygonometrii. Ustne zaś obowiązują: w I kl. z łaciny, w II kl. z religii (kurs I i II kl.) i z nowożytnych języków, w III kl. z religii, z greckiego i z arytmetyki (kurs I—III kl.), z geografii (kurs I—III kl.); w IV kl. z ruskiego i cerkiewno-słowiańskiego (kurs I—IV kl.), z nowożytnych języków (kurs III i IV kl.), z łaciny (kurs II—IV kl.), z geometrii i z geografii Rosyi (a nie powszechnej) (kurs IV kl.); w kl. V—z religii (kurs IV i V kl.), z greckiego (IV i V), z algebry (III—V kl.), z historii starożytnej i średniowiecznej, w VI kl.—z religii (historija kościola), z łaciny (V i VI kl.), z języków nowożytnych (V i VI kl.), z greckiego, z geometrii (V i VI); w VII kl.—z algebry (VI i VII kl.), z fizyki (VI i VII kl.), z historii (ruska i nowożytna).

Rady pedagogiczne, jak i wedle ustawy dotychczasowej, mają prawo niedopuszczania do egzaminów takich uczniów V, VI i VII kl., którzy mają złe stopnie z jednego z głównych przedmiotów: z religii, z ruskiego, z łaciny, z greckiego i z matematyki. Rady pedagogiczne mogą w razach wyjątkowych, za zezwoleniem kuratora okręgu, dopuszczać do rzeczonych egzaminów uczniów z klas wyższych nawet w razie niedostatecznego stopnia z jednego z głównych przedmiotów, pod warunkiem, że zdadzą oni z tego przedmiotu egzaminu po wakacjach (ten punkt jest zupełnie błędnie wyłożony w „Nowostiach“). Co się zaś tyczy uczniów czterech klas niższych, rady pedagogiczne mają prawo zezwalać im na zdawanie po wakacjach nawet z dwóch przedmiotów, z których na egzaminach otrzymali złe stopnie.

Tematy egzaminów piśmiennych nawet dla VIII klasy (o czem „Nowosti“ przemilczają), zadają sami nauczyciele. W celu uniknięcia błędów i nieporozumień, tekstu przekładów z języków starożytnych na język ruski nauczyciele nie dyktują, ale go oddają uczniom, albo drukowany, albo litografowany. Ocenę zaś dokonanej pracy piśmiennej z języków starożytnych nauczyciel gruntuje na tem, czy uczeń zrozumiał dany mu tekst i przełożył go dostatecznie zrozumiale, i o ile można najlepiej i najgodniej z oryginałem. Prace piśmienne egza-

minacyjne uczniów kl. VI, w której, zgodnie z nowymi przepisami, kończy się nauka gramatyki języków starożytnych, po ich ocenieniu zostają przesłane wraz z pracami klasy VIII władzy okręgu naukowego do rozpatrzenia.

Rady pedagogiczne mają nadto prawo wszystkich uczniów, mających stopnie dobre (nie mniej trójki) ze wszystkich przedmiotów, a czwórki z ruskiego, z łaciny, z greckiego i z matematyki, uwalniać od egzaminów.

Nowe przepisy pozwalają młodzieży kształcącej się w domu zdawać egzamin ze wszystkich przedmiotów niższych czterech klas, a po upływie dwóch lat, wrząc zdania powyższego egzaminu, pozwalają zdawać egzamin z kursu V i VI klasy.

Egzamin dojrzałości również w wielu punktach został zmodyfikowany.

Obecnie egzamin dojrzałości składa się: z religii, języków: ruskiego, łacińskiego, greckiego, niemieckiego lub francuzkiego, matematyki i historii. Ustne i piśmienne egzaminy obowiązują: z ruskiego, z języków starożytnych (z obcego języka na ruski), oraz z matematyki; z religii zaś, historii i języków nowożytnych obowiązują tylko ustne egzaminy.

Tu następuje punkt ważny, zupełnie błędnie wyłożony w „Nowostiach“. Ci uczniowie, którzy, w czasie pobytu w VIII klasie ujawnili w braku charakteru i wogóle w całym postępowaniu, niedostateczny stopień dojrzałości moralnej, nie zostają dopuszczeni do egzaminów ostatecznych, lub składają takowe narówni z osobami postronnymi, t. j. ze wszystkich przedmiotów kursu gimnazjalnego. Egzaminy ostateczne uczniowie składają wobec komisji egzaminacyjnych, złożonych z dyrektora, inspektora, nauczyciela danego przedmiotu w wyższej klasie i z dwóch asystentów. Nadto okręg naukowy do komisji wyznacza swego delegata. Egzamin odbywa się naprzód piśmienny, potem ustny. Tak samo egzaminy odbywały się dotąd; zmiana zależy na tem, że nowe przepisy pozwalają radom pedagogicznym dopuszczać do dalszych egzaminów tych uczniów, którzy z egzaminu piśmiennego źle się wywiązali. Dotąd jeden zły stopień z egzaminu piśmiennego pozbawiał ucznia prawa egzaminowania się ustnie.

Co do zasad kierowniczych, nowe przepisy tak się wyrażają: „Przy tych egzaminach należy się rzadzić ogólną zasadą, że egzamin dojrzałości nie jest egzaminowaniem pamięci, ale tego, czy młody człowiek odpowiednio jest rozwinięty, przyczem należy przyznawać wartość tym jego wiadomościom i temu jego wykształceniu, które są owocami nauki i pracy w ciągu całego szeregu lat nauki poświęconych. Należy przytem zwracać uwagę na rzeczy główne i zasadnicze w każdym przedmiocie, a nie na detale i drobnostki.“

## Z Miasta i Okolic.

**Rada Nadzorcza Straży Ogniowej Ochotniczej w Piotrkowie** w imieniu swoim i Towarzystwa Dobroczynności wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie amatorom i amatorom, biorącym udział w 6-ciu muzykalno-wokalnych wieczorkach na rzecz tych 2-ech instytucyj, a także chórowi pod dyrekcją p. Gerbera, oraz wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób byli pomocnymi przy urządzeniu tychże wieczorków.

Piotrków 20 kwietnia 1891 r.

Prezes H. Wojewódzki.

Członek Rady Jaszowski.

(Nadesłany nam Rachunek dochodu, dla braku miejsca, pomieścimy w następnym numerze „Tygodnia“. *Redakcyjja*).

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** podaje do wiadomości, iż z zapisu śp. Karola Burgharda jest obecnie fundusz na zakupienie jednej maszyny do szycia, o którą, stosownie do woli testatora, ubiegać się mogą biedne wdowy, dziećmi obciążone, lub dorosłe panny, z zarobku szycia siebie i rodzinę utrzymujące, z warunkiem, aby kandydatki były katoliczkami, mieszkankami m. Piotrkowa i moralnego prowadzenia. Osoby interesowane mają się zgłaszać z odpowiednimi dowodami do kancelaryi Rady w lokalu taniej kuchni codziennie o godzinie 6-iej, nie później, jak do 3/15 maja r. b.

Prezes Rady Strzyżowski.

Członek Sekretarz F. Olewiński.

— **Ospu** wciąż szczyrzy się u nas i coraz to nowe zabiera z póród dzieci ofiary. Zdawałoby się, że tak długie panowanie zabójczej choroby dało czas najopieszalszym rodzicom zaszczepienia ospy dziatwie. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. W tych dniach spotkaliśmy matkę, kupującą

sukienkę pośmiertną dla trzeciego z rzędu dziecka. Wszystko troje umarło, nie mając zaszczerpionej ospy. Na nasze namowy, by pozostałym dwojgu zaszczerpila ją narzeczka, odparła, że przyczyną śmierci jej dzieci było to tylko, że zmieniała im podczas choroby koszulki!...

Naszem zdaniem należy bezwarunkowo odbyć rewizję sanitarną w całym mieście, i dzieciom, które nie mają jeszcze zaszczerpionej ospy, przymusowo tej operacji dokonać.

— **Jeszcze jedno** podobno przedstawienie mamy mieć niedługo. Zamierza je zorganizować pan Pol, który rozchorował się ciężko na tyfus, pod koniec pobytu u nas towarzystwa pana Szymborskiego, nie mógł z nim wyjechać do Częstochowy; obecnie zaś, przyszedłszy do względnego zdrowia, nie ma środków do opuszczenia miasta i połączenia się z jakimkolwiek towarzystwem. Na przedstawienie to należałoby zebrać się licznie, wchodząc w rozpaczliwe położenie artysty.

— **Nauczyciel gimnastyki** i tańca zjechał do naszego miasta. Pan Wojakowski, posiada odpowiednie kwalifikacje i świadectwa; to też, sądzący, będzie miał dość zamówień. O ile słyszeliśmy, specjalnie uprawia on gimnastykę dla dzieci, a wiemy, że wiele osób lekcji tego rodzaju pragnęło dla dżiatwy swej oddawna.

— **Chwalebny przykład solidarności.** Jeden z ziemian w powiecie brzezińskim, zagrożony przymusowem wywłaszczeniem za zaległość rat należnych Towarzystwu Kredytowemu, znalazł w tych dniach nagły i niespodziewany ratunek w pomocy sąsiedzkiej okolicznych ziemian, którzy, aczkolwiek sami nieświecnie stoją pod względem finansowym, zebrawszy między sobą rs. 1,500, umożliwiają zagrożonemu ruiną wstrzymanie licytacji majątku!...

Rzadki ten dzisiaj, acz całkiem zgodny ze starodawnym obyczajem, fakt bratniej pomocy i solidarności, zasługuje istotnie na zaznaczenie w tych czasach sobkostwa, egoizmu, szalbierstwa, braku wzajemnej życzliwości i zaufania. Poeciwe serca tych, którzy spieszą tonącemu na ratunek, nie bacząc na własne niebezpieczeństwo; ale też i tonący chyba musiał sobie na to zasłużyć?.. Wreszcie pamiętać nam wszystkim należy na łacińskie przysłowie: „hodie mihi, cras tibi“—dzisiaj mnie, jutro tobie!..

— **Prąd emigracyjny** pomimo, że Brazylia nie przyjmuje niby wychodźców polskich, wzmaga się miejscami u nas. Oto pomiędzy Piątkiem osadą a Sobotą, czyli w Łowickim i Łęczyckim, jak nam donoszą, ogromny ruch panuje między ludem; wyprzedają się ze wszystkich ruchomości i nieruchomości—domy, stodoły, grunt, wszystko i masami wychodzą do Brazylji; w noc na szosie siadają na furgony żydowskie, po 30 osób na jedną, płacąc po 3 ruble od osoby. Furmani w 3 dni po przewiezieniu zagranicę, powracają po inną partycję. Dobry zarobek: parą koni w tydzień 180 rubli!

— **Wypłata pożyczek** przez Dyrekcyję Szczegółową Towarz. Kred. Ziem. W ciągu czterech ostatnich miesięcy tj. od 1 (13) grudnia 1890 r. do 1 (13) kwietnia r. b. tutejsza Dyrekcyja Szczegółowa wypłaciła wogóle pożyczek 5% seryi V rs. 48,050, a mianowicie: do rąk właścicieli rs. 19,000, do rąk wierzycieli rs. 18,650, złożono do depozytu rs. 10,400.

W ogóle zaś wszystkich pożyczek w listach zastawnych seryi V po dzień 1 (13) kwietnia rb. w tutejszej Dyrekcyi Szczegółowej wypłacono rs. 3,684,500, z czego przypada na rzecz właścicieli rs. 1,820,450, na rzecz wierzycieli rs. 1,745,950, przesłano do depozytu rs. 118,100.

— **Z łódzkiego.** Skutkiem długotrwałej niepogody, jak donosi „Dziennik

Łódzki,“ w wielu miejscowościach oziminy zupełnie wygnily. Obecnie w kilku majątkach ziemskich zaorano znaczne obszary gruntów, gdyż zasiewy nie przedstawiały żadnych widoków. Skutkiem tejsamej przyczyny siewy wiosenne opóźniły się bardzo. Gdy w roku zeszłym o tej porze pola po większej części były obsiane zbożem jarem. w roku bieżącym, za ledwie je zaorać zdołano. Smutne widoki na przyszłość wywołały podniesienie cen zboża. Ziemianie okoliczni co prawda na tem nie wiele zyskali, gdyż wielkich zapasów zboża na sprzedaż nie mają.

— **Cynkownia Friedahütte** pod Sosnowcem, jak donosi „Słowo“, przechodzi na własność spółki przemysłowców, składającej się z pp. Openheima, Tylmana et Comp. i Stefensa z Moskwy. Cynkownia rozrocznie nanowemu czynności pod nazwą „Będzińskiej walcowni blachy cynkowej“, a spółka ma wejść w pewien kompromis z Towarzystwem kopalni i zakładów sosnowickich, celem usunięcia konkurencji.

— **Książeczki dla robotników.** Pan Gubernator piotrkowski, mając na uwadze, że wielu fabrykantów nie stosuje się do przepisów prawa fabrycznego—w celu uniknięcia wdawania się władz administracyjnych i policyjnych w sprawy pomiędzy robotnikiem a fabrykantem, wydał następujące rozporządzenie: 1) aby wszyscy robotnicy w gubernii piotrkowskiej byli zaopatrzeni w imienne książeczki zarobkowe, w których byłyby oznaczone warunki najmu i zapisywane zarobki i kary; 2) aby zarządzający fabrykami lub kantory fabryczne, po wydaleniu robotnika z fabryki nie zatrzymywali jego dowodów pobytowych i świadectw; 3) aby warunków najmu robotnika nie zmieniano bez zawiadomienia na dwa tygodnie przedtem; 4) aby we wszystkich fabrykach wywieszono były przepisy; 5) aby w fabrykach wykonywano postanowienia §§ 92, 100, 102—107, 109—111 ust. przemysłu fabrycznego.

Z rozporządzenia pana Gubernatora piotrkowskiego ułożono wzór takich książeczek, które mają być rozdawane robotnikom we wszystkich fabrykach bezpłatnie. Oprócz warunków najmu, książeczki te zawierają wszystkie przepisy prawa i regulaminu fabrycznego, stosownie do § 142 ustawy przemysłu fabrycznego.

Rząd gubernijalny piotrkowski rozesłał okólnik do wszystkich naczelników powiatu i prezydentów m. Łodzi i Piotrkowa, oraz poliemajstrów tychże miast, którym polecił, aby zobowiązali piśmiennie wszystkich fabrykantów do wprowadzenia w wykonanie rozporządzenia powyższego w ciągu dwu miesięcy. Książeczki są przygotowywane w drukarni rządu gubernijalnego, do której każda fabryka powinna nadesłać swój regulamin.

— **Zaludnienie** tutejszej gubernii wynosi 1,091,217: pow. piotrkowski 148,653; będziński 171,098; brzeziński 97,123; łaski 107,746; łódzki 239,069; radomski 123,943; rawski 69,655; częstochowski 133,930.

— **Ranga.** Sekretarz p-tu radomskiego Eugenijusz Suchecki otrzymał rangę registratora kolegijskiego.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Stan. Siciński mianowany wikaryuszem parafii Pabjanice, a ks. Stefan Bąkowski parafii Krzepice.

— **Listy** nie doręczone adresantom z powodu niedokładnych adresów: a) zamknięte: do Rogulskiego—z Moskwy, Grzeli Pawłowskiego—z miasta, Fiszla Kobna, Karola Kita—z Łodzi, J. Małeckiego, P. Szmida, A. Lilienthala, W. Jaińskiego, S. Wojczyńskiego, Modlińskiego, W. Szawskiego i A. Chomowicza—z Warszawy, do Poichwańskiego, W. Grakowieckiego—z wagonu pocztowego, T. Aleksandrowicza—z Samarkandy, B. Laseckiego—z Ekaterynostawia, A. I. krzyńskiego—z Wilna, R. Majewskiego—z Sosnowca, d) Iskrzeńskiej—z Radomska, M. Fridmana—z Wilna, B. Laseckiego—z Serajew, Wodzyńskiego—z Przysnehy; b) otwarte: do J. Rozenberga—z Ozor-

kowa, G. Zwygierskiego i Lipmanowicza—z Łodzi, D. Desse—z Szczercowa, S. Frybom—z Tomaszowa, H. Trilerharda—z Warszawy, Sz. Ainhofena—z wagonu, Zylbauma—z Wolbrza i M. Kulużyńskiego—z Konina.

— **(Nadestane.)** Szanowny Panie Redaktorze! Wyręczając Radę Zarządzającą Towarzystwa Dobroczynności, mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej rachunek z dochodu i wydatków koncertu, jaki się odbył d. 21 marca r. b., znajdujący się w aktach tejże rady.

## D O C H Ó D.

Za bilety . . . . .	rs. 542 kop. 90
Nadatek . . . . .	rs. 50 kop. 1
Razem . . . . .	rs. 592 kop. 91

## W Y D A T K I.

Przewiezienie fortepianu z Warszawy (fracht) . . . . .	rs. 10 kop. 74
Przewiezienie fortepianu do Warszawy (fracht) . . . . .	rs. 10 kop. 92
Przewiezienie fortepianu od Gebethnera do kolei i z powrotem . . . . .	rs. 6
Węgle . . . . .	rs. 1
Służba w teatrze . . . . .	rs. 2
Oświetlenie . . . . .	rs. 5 kop. 30
Przeniesienie fortepianu z kolei do teatru i z powrotem . . . . .	rs. 9
Wawrzyniec (posługacz) i maszynista . . . . .	rs. 4
Rada gubernijalna . . . . .	rs. 16 kop. 60
Czernik (za nastrojenie fortepianu) . . . . .	rs. 5
P. Gawryłow, artysta-skrzypek . . . . .	rs. 50
P. Melcer, fortepianista . . . . .	rs. 25
Ogrodnik . . . . .	rs. 46

(Za bukiet z szarfami i napisem . . . . . rs. 16

Za trzy wieńce z szarfami i napisem rs. 30

Za ubranie sceny kwiatami . . . . . rs. 4

Razem . . . . . rs. 50

Z tego ogrodnik odstąpił rs. 4)

Świece . . . . . rs. 1 kop. 20

Afisz i programy . . . . . rs. 16 kop. 65

Hotel artystów . . . . . rs. 15 kop. 50

Dla Spana za teatr . . . . . rs. 20

Razem . . . . . rs. 244 kop. 91

Zostało więc czystego dochodu 348 rubli.

Rachunek ten ogłaszam, jako rzecz, która powinna interesować ogół mieszkańców; z tych zaś nie każdy ma czas w określonych godzinach przeglądać go w kancelaryi Rady.

Pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Zygmunt Gruźewski.

Piotrków d. 20 kwietnia 1891 r.

## Wiadomości Bieżące.

— **Szkoły ogrodnicze.** Oprócz otworzyć się mającej szkoły ogrodniczej p. Zawady w Częstochowie, mającej pozostawać pod zawiadywaniem ministerjum dóbr państwa, jest zamiar założenia dwóch szkół ogrodniczych niższych pod jurysdykcją ministerjum oświaty: jedna ma być otwarta w Puławach jako oddział niższej szkoły agromomicznej, która zastąpi dzisiejszy instytut, a druga przy warszawskim ogrodzie pomologicznym, lecz znacznie później.

— **„Wil. wiest.“** dowiaduje się, iż projekt utworzenia instytutu adwokatów rządowych w celu uwolnienia włościan od eksploatacji pokatnych doradców, ma coraz więcej widoków urzeczywistnienia. Adwokaci rządowi otrzymają pensyje ze skarbu i obowiązani będą prowadzić bezpłatnie sprawy włościańskie do 500 rs.

— **Polowanie** na chruściele, czaple, żorawie, bekasy, kuliki, czajki, drozdy, dubelty, kurki wodne, przepiórki, gołębie, gęsi kaczki i nurki zawieszono jest aż do dnia 13 lipca.

— **Pensyje dożywotnie.** „Dień“ donosi, że dla rozpatrzenia ministerjum do skarbu wniesiono projekt pierwszej rosyjskiej kasy pensyj dożywotnich. Do liczby członków przyjmowane będą osoby plei obojga, przyczem na jednego członka będzie mógł przypadać najmniej 1 udział, a najwięcej 200. Każdy udział, wnoszony w ciągu lat 10, po 25 kop. co miesiąc, po upływie tego terminu daje prawo do rocznej pensyi w sumie 10 rubli. Skutkiem tego każdy, kto się zapisał na 100 udziałów i płacił co miesiąc 25 rubli, po upływie lat 10 otrzyma roczną dożywotnią pensyję w ilości 1,000 rubli.

## Przemysł i Handel

∞ Ślusarz, p. Sitkiewicz, warszawianin, sprzedał jakiejś fabryce belgijskiej za 40,000 fr. dokonany przez siebie wynalazek automatycznego rozpylacza dla odświeżania powietrza w mieszkaniach.

∞ Na drogach żelaznych zdarzały się często nadwyżki z opłaty za przewóz towarów, które tłumaczono z jednej strony chwianiem się opłat taryfowych, z drugiej zaś — zbyt powierzchownym obliczaniem przez kasjerów opłat za przewóz, dokonywanem na stacjach towarowych. Wobec tego, jak donoszą dzienniki rosyjskie, z inicjatywy drogi żelaznej charkowsko-mikołajewskiej mają być wprowadzone specjalne tablice, określające ściśle opłatę za przewóz. Tablice powyższe, ułożone przez jednego z pracowników drogi wzmiankowanej, p. Stanisławskiego, zastosowano już nie tylko na drodze charkowsko-mikołajewskiej, ale i na innych drogach żelaznych na południu Rosyi.

∞ Wynalazek. „Grażdanin“ donosi, że technik Czechowski w Petersburgu wynalazł dowcipny aparat, ułatwiający wciąganie wozów na górę.

∞ Ministerjum skarbu opracowało specjalny projekt uregulowania opłat kolejowych dodatkowych, przyczem pobieranie niektórych opłat poprzednich, naprzykład za oddanie ładunku z jednej drogi na drugą, znosi się zupełnie. W nowych przepisach wszystkie opłaty dodatkowe podzielone są na stałe i niestałe. Do stałych zaliczone są opłaty na pokrycie wydatków stacyjnych, przesuwanie wagonów etc., pobierane obowiązkowo przy każdej wysyłce w stosunku 0. 7 kop. od puda ładunku z wyjątkiem przedmiotów, których przewóz połączony jest z wielkimi trudnościami. Do niestałych, t. j. pobieranych, kiedy określone manipulacje z towarem rzeczywiście dokonywane są środkami drogi żelaznej, zaliczono: opłatę za przeważenie w stosunku 1/2 kop. od puda, opłaty za naladowanie, wyladowanie lub przeladowanie, w stosunku 0. 33 kop. od puda. Dalej opłatę za postój wagonów i platform należących do drogi żelaznej, po 3 ruble na dobę, a nie należących po 1 rublu.

Opłaty za przechowanie pobierane będą od bagażu po 2 kop. za miejsce na dobę od towarów, oprócz szczegółowo wymienionych, po 0. 2 kop. od puda na dobę, za 6-tą i 8-mą dobę po 0. 4 kop., za 9-tą 10-tą i 11-tą po 0. 6 kop., za drugą połowę miesiąca po 1 kop. na dobę i. t. d.

∞ Giełda zbożowa w Gliwicach na Szlaku pruskim zaalarmowana jest wiadomością o nadzwyczajnym niepomyślnym stanie zasiewów w Prusach. Skutkiem tego zboże, a zwłaszcza żyto, podskoczyło w cenie o kilkanaście kopiejek na pudzie, co znowu skłoniło kupeców zbożowych w Sosnowcu i Warszawie do poczynienia telegraficznych zakupów żyta w południowych guberniach Cesarstwa.

## Sprawy Ziemiańskie.

× Zwyczaj cen. Ze wszystkich targów europejskich donoszą o wielkiej wyższości cen zboża i rzepaku, skutkiem złego stanu zasiewów.

× Uwolnienie z pod zajęcia. Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerjum dóbr państwa wystąpiło z projektem, aby owce zaliczone zostały w Rosyi do inwentarza niepodlegającego zajęciu i nie mogły być sprzedawane przez licytację.

× Firmy zbożowe odeskie wysłały swych agentów do gub. wołyńskiej i podolskiej, celem dokonania zakupów zboża, którego zapasy w Odesie i wogóle na południu Rosyi są wyczerpane.

## ROZMAITOŚCI.

□ „Kaliszania“ zaprzeczają faktowi podanemu przez korespondenta z Kalisza do „Roli“, o niewłaściwym zachowaniu się kwestarek i dodaje, że fakt miał miejsce następujący:

„W dniu wielko-piątkowym uproszone panie miejscowego towarzystwa zajmowały się kwestą w kaplicy domu przytułku kalek i starców, położonym na krańcu miasta. Dzień był chłodny i dżdżysty; kwesta rozpoczęła się o godz. 3-iej po południu, więc nie w godzinie śniadaniowej; o godz. 6 1/2, wieczorem po skończonej kwestie i śpiewach zaprosił kurator domu przytułku kwestujące panie i panów na filiżankę herbaty lub kieliszek wina.

Żadne śniadanie i wogóle jedzenie miejsca nie miało; wina szampańskiego, ani ostryg lub homarów nikt nie zjadał ani spijał, gdyż tych wcale nie było; żadne głośne hałasy, toasty, żarty lub śmiechy nikomu z pobożnych w modlitwie przeszkadzać nie mogły, gdyż fakta te miały miejsce tylko w bujnej fantazyi korespondenta „Roli“; miejsce, gdzie herbatę pito nie ma żadnej bezpośredniej komunikacji z kaplicą i znajduje się na drugim końcu gmachu. Całe przyjęcie przeciągało się minut 20—25 najwyżej.

„Oto fakt!“  
Korespondencja cała „Roli“ technicznie nie złośliwością już, lecz jadem obrażonej prywaty, bo kimkolwiek byłby korespondent, — jakimkolwiek jest jego stanowisko, pozwalające mu według jego zdania pozować na cenzora obyczajów społecznych, — jakkolwiek jest jego inteligencja i stopień wykształcenia, przekraczanie faktów nie czyni mu honoru

□ O tak zwanej „szarej wacie“. Günther podał na ostatnim zjeździe lekarskim w Berlinie dwa ciekawe choć proste spostrzeżenia o tak zwanej szarej wacie i o taniach sukienkach i pantoflach. Szara wata wyrabia się z galganów, z zużytej waty opatrunkowej i t. p. resztek, zupełnie nie oczyszczonych przed obróbką. Widoczne są na niej częste ślady zabarwienia krwią i ropą. Rozumie się, że przy wyrabianiu waty, część tych nieczystości zostaje wydzieloną, ale to nie ochrania przyszłych jej nabywców od zakażenia rozmaitemi zarazkami, w liczbie których często, jak to wykazał Neelsen, jest sporo chorobotwórczych bakterij gronkowców. Skutki tego są widoczne: przy używaniu podobnej waty łatwo rozwijają się rozmaite sprawy ropne, zastrzały i t. p., szczególnie u osób, mających do czynienia jednocześnie z nią i z ostrymi narzędziami, jak np. krawcy. W kr. Saskim wydanem zostało niedawno prawo, zabraniające kupowania i sprzedawania waty ze szpitali. Podobna rozporządzenie należałoby wprowadzić i w innych krajach. — Drugą omawianą przez autora kwestyją były bardzo tanie pantofle sukienne, których podeszwy zrobione są z obrzydliwych galganów, podklejonych klejem w postaci table, w które się potem wbija gwoździe, i które okleja się zwierzęcą siłką. Bardzo być może, że jest to jeden ze sposobów szerzenia się chorób zakaźnych, gdyż, po zniszczeniu kleju, znajdujące się w galganach pasorzyty mogą się z nich wydzielać. Dane te czerpiemy ze „Zdrowia“.

□ Kobieta-rabusz. Izba sądowa Warszawska wkrótce rozpatrywać będzie ciekawą sprawę. Bohaterką jest inteligentna kobieta, niejaka Waleryja Cichorzewska, licząca 27 lat, wykształcona, przystojna i za rozboje osądzona w sądzie radomskim na zesłanie do Syberyi. Od wyroku tego skazana apelowała do izby sądowej. Cichorzewska była guwernantką. Z początku służyła u p. Wodzińskiego, a gdy ją wydalono za złe prowadzenie się, zamieszkała w Radomiu u dwóch urzędników izby skarbowej, z których jeden miał się z nią żenić Cichorzewska pochodzi z Prus. Ztamtąd oczekiwała nadesłania 1000 rs., które jednak nie nadchodziły. Narzeczony wyprawił ją w tym celu do Prus. Cichorzewska jednak dojechała tylko do Warszawy, gdzie udało się jej od niejakiego Grosmana wy dostać 1000 rs. na weseł z uniemożliwioną poręką hr. Wodzińskiego. W tym celu oboje mieli się udać do majątku hr. Wodzińskiego. W drodze jednak Cichorzewska podstępnie wystrzeliła z rewolweru do Grosmana. Kula chybiła, co wcale nie przeszkodziło jej drugi i trzeci raz strzelić do swej ofiary. Na strzały zbiegli się ludzie, którzy w sądzie stwierdzili zamach Cichorzewskiej.

## Warszawski Oddział CESARSKIEGO TOWARZYSTWA Racyjonalnego Polowania.

podaje do publicznej wiadomości, iż stosownie do postanowienia Ogólnego Zgromadzenia z d. 31 stycznia (12 lutego) r. b. wszyscy Panowie Członkowie, którzy przypadających od nich składek po dzień 1-go października 1890 r. do Kasy Oddziału nie wnieśli — i nie wniosą do dnia 1 (13) maja 1891 r. w tej ostatniej dacie z listy członków stanowczo wykreślonymi zostaną.

(3—1)

☛ Poleca się **pierszorzędnym u tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

## Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 28 czerw. (10 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości na kolonii Szyneków w pow. łaskim, od sumy 200 rs.

— 4 (16) lipca w sądzie gminnym 3-go okręgu p-tu łaskiego we wsi Zieleni na sprzedaż nieruchomości na kolonii Podżenice od sumy 400 rs.

— 29 kwietnia (11 maja) na komorze w Sosnowcu na sprzedaż skonfiskowanych towarów od sumy 2,000 rs.

— Tegoż dnia w osadzie Brzeźnicy na sprzedaż 15 krów, od sumy 205 rs.

— 1 (13) maja w m. Bedzinie na sprzedaż pary koni, woza i różnych mebli.

— 7 (19) maja w urzędzie p-tu częstochowskiego na zbudowanie 7 stajen w m. Częstochowie, od sumy 2,912 rs. 49 kop. in minus.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie marca r. b. było pożarów 9. W tej liczbie: z podpalenia 4, wadliwej budowy komina 3, niewiadomej przyczyny 2. Straty wynoszą 7,562 rs. Wypadków nagłej śmierci było 7; samobójstw 3; zamach samobójczy 1; znalezione trupów 5; zaborstwo 1; świętokradztwo 1; grabieży 3; kradzieży 18.

## Targi na zboże. Łódź, dnia 24 kwietnia 1891 r.

Na stacyi towarowej nie ofiarowano ani pszenicy ani żyta; sprzedano tylko owsa 550 korey po rs. 3.10—3.25. Na Starym Ryнку sprzedano: pszenicy 300 korey po rs. 7.40—7.60, żyta 150 po rs. 5.30—5.40, jęczmienia 200 po rs. 4—4.20. Siano sprzedano po kop. 95—105, słome po kop. 75—95.

## Wybór pism w 10 tomach Klemensa Junoszy (Szaniawskiego)

Prenumerować można w Redakcyi „Tygodnia“ po cenie warszawskiej t. j. bez ponoszenia kosztów przesyłki. Opłata: przy odbiorze tomu I rs. 3—i tyleż przy odbiorze tomu III-go. — **Wyszedł tom I** i zawiera: Nieruchomość № 000. Córceczki pani Maciupskiej. Pau metr. Mała Pettl. In minus.

(3—2)

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż na członków rzeczywistych Towarzystwa zapisali się: Ks. Kazimierz Kobrzyński, Ks. Leon Zaremba, Ks. Michał Majewski, Ks. Piotr Letkiewicz, Edward hr. Krasiński, Dr. Feliks Drecki, Dr. Edward Szarki Dr. Mieczysław Zaczek, Dr. Aleksander Wadeniak, Stanisław Rainachmit, Jan Rednicki, Bronisław Łęcki, Klemens Czernicki, Arnold Bronikowski, Franciszek Mirecki, Antoni Pilecki, Tadeusz Romanowski, Alfred Jan Kern, Feliks Pietraszyński, Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz, Aleksander Wieniawski, Bronisław Zieliński, Ignacy Radowski, Gustaw Zabłocki, Tomasz Wolski, Stanisław Stanisławski, Walery Stanisławski, Stefan Baranowski, Władysław Hulewicz, Władysław Stanisławski, Jan Białowąs, Franciszek Gołębiewski, Tomasz Oxiński, Marceł Wilden, Franciszek Ejsmood, Antoni Dal-Trozzo, Roman Gierszewski, Wiktor Saryjusz-Raciborowski, Stanisław Sunderland, Feliks Słupski, Henryk Kempński, Juljan Strasburger, Adam Dzie-wulski, Baltazar Karkosik, Aleksander Wiedershall, Franciszek Brauman, Maciej Antoni Adamowicz, Karol Wilkoszewski, Jan Stankowski, Kazimierz Hulewicz, Teodor Wierzbowski, Witold Kabicki, Witold Zajdler, Emil Schönfeld, Jan Piasecki, Ludwik Kuśmierski, Stefan Walewski, Maurycy Friedman, Aleksander Borawski, Aleksander Kamieniecki, Feliks Kamieniecki, Roman Mieszczkowski, Antoni Wiczorkowski, Zdzisław Sznak, Ksawery Kurwiński, Tadeusz Krzyżanowski, Jan Englicht, Stanisław Czajkowski, Bronisław Molsdorf.

Obowiązki członków korespondentów przyjął: Teodor Wierzbowski, Tadeusz Krzyżanowski, Stefan Walewski, Stanisław Mróz, Ks. Wincenty Mieczowicz, Wacław Drzewiecki, Cypryan Bieliński, Karol Biske, Henryk Wyganowski, Karol Mosz, Józef Elzanowski, Ludwik Lesiewski, Władysław Sokółowski, Karol Czerwiński, Roman Frankowski, Franciszek Sakowski, Marceł Wilden, Wiktor Kaczyński, Izidor Pawęczkowski, Kazimierz Chelmiński, Kazimierz Sasaki, Henryk Chmielewski, Izidor Ellenband, Stanisław Krzywda Pogorzelski — w Warszawie; Andrzej Żółtowski w Międzyrzeczu; Jan Stankowski w Radomiu; Józef Kilaowski w Włocławku; Stanisław Sunderland w Siedlcach; Wiktor Saryjusz-Raciborowski w Beresteczku; Roman Gierszewski w Chruszowie; Bernard Dobra-niecki w Łodzi; Aleksander Borawski w Petersburgu; Antoni Dal-Trozzo w Michałowie; Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz w Masłowszczyźnie; Zygmunt Dadzibóg-Kamiński w Szumsku, Bronisław Molsdorf w Płocku.

O G Ł O S Z E N I A .



FABRYKA TYTONI I PAPIEROSÓW

Domu Handlowego

W. J. ASMÓŁOW i S<sup>ka</sup>

w Rostowie n/D.

Mamy honor zawiadomić Sz. Publiczność i pp. Handlujących, że ze względu na powszechnie uznaną wyższość tak zwanego mieszane-go tytoniu „(putanej kroszki)”—wypuściliśmy nowe gatunki tytoniu w cenie rs. 2 kop. 20,—rs. 2 kop. 40,—rs. 3, rs. 3.60, rs. 4—i rs. 5 za funt, we wszystkich żądanych pakunkach, pod ogólną nazwą „Odbornej sortirowki“ w pudełkach kwadratowych od-miennych od dawniejszych, z nowymi etykietami.—Tytonie te odznaczają się jednorodnością smaku w całej zawartości, co trudnem jest do osiągnięcia przy tak zwanych włóknistych, posiadających zwykle tylko pierwszą warstwę długokrajaną.

Mamy nadzieję, że sz. Publiczność i pp. Handlujący odróżnią przymioty **nowowypuszczonego tytoniu** i we własnym interesie raczą żądać tytoni naszej fabryki pod nazwą: „Odbornej sortirowki“, które nadesłaliśmy do wszystkich znaczniejszych składów tabaczknych w Piotrkowie i na prowincyi.

(Raj. i Fr. № 3424)

(3-1)

W. J. Asmolew i S-ka.

Kapsulki Guyot

CAPSULES GUYOT

okrągłe wielkości pigulki, łatwe do polykania i bez zapachu. Pod cienką powłoką zawierają najczystsza norweską smołę pierwszo-rzędowego gatunku.

Przywóz do Rosyi i sprzedaż smolowych kapsulek Guyota upoważniona.

Każdy flakon zawiera 60 kapsulek Guyota.

Poprzednio kapsulki te były czarne z nieprzyjemnym zapachem, te-raz zaś są białe i mają wygląd cukierka.

Na każdej kapsulce wyciśnięty podpis GUYOT.

Smoła zawarta w kapsulce łatwo się trawi przez najłagodniejsze żołądki.

Uwaga. Dzieci i osoby, któreby nie mogły prze-łykać tych pigulek, mogą korzystać z Pasty Regnaud Paste Regnaud produkowanej w Paryżu, przy ulicy Jacob 19

Wymagać na ety-kiecie znajdującego się tu podpisu w 3-oh kolorach. We wszystkich Aptekach. Hurtowa sprze-daż i fabrykacja w Paryżu przy ulicy Jacob 19.



(Raj. i Fr. № 3300)

(5-1)

PIGUŁKI VALLET'A

UZNANE PRZEZ POPYSKĄ AKADEMIJĘ LEKARSKĄ jako najodpowiedniejszy środek żelazisty.

PILULES DE VALLET

DOZWOLONE DO PRZYWOZU I SPRZEDAŻY W CAŁEJ ROSYI.

Oryginalne pigułki Vallet'a nie są posrebrzane.

Są białe z podpisem na każdej Vallet.

Wymagać na etykietce flakonu podpisu:

Fabrykacja w Paryżu, przy ul. Jacob 19.

We wszystkich Aptekach.



(Raj. i Fr. № 3302)

(5-1)

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracje.

Zakład Lecznicy Nałęczów

5 godzin od Warszawy i godzina od Lublina, 4 wiorsty od stacyi kolei Nadwisł. Nałęczów. Powo-zy i omnibus na pociągi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) Instytut wodolecznicy (hydropatyczny) z zasto-sowaniem elektryczności, massażu, wód mineralnych i kuracyi dyetetycznej, cały rok otwarty pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego.—2) Łazienki do ką-pieli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwowych i wszelkich sztucznych, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir, i t. d., w sezonie letnim od 15 maja do 15 października.

Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli; w sezonie zimowym ceny niższe.

Blizszych objaśnień udziela na miejscu administracja zakładu, w War-szawie D-r Lasocki, plac Aleksandra № 10, m. 9.

(Raj. i Fr. № 2933)

(2-1)

FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ

w WARSZAWIE

NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY

„HYGIENICZNE“

NAGRODZONE na ostatniej wystawie w Warszawie i w Paryżu.

Do nabycia w pierwszorzędnym dystrybucyjach w Piotrkowie u A. Tamlina, J. Rogójskiego, W. Zale-skiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10-4)

Zawiadamiam szanowną publi-czność, iż wydzierżawiwszy od zarządu kolei

BUFET

na stacyi Piotrków, wydaję wszel-kie napoje zagraniczne i krajo-we, objady i poreyje po cenach w tutejszem mieście praktykowa-nych, bez podnoszenia cen, ma-jącego zwykle miejsce na stacy-jach kolejowych.

Kuchnia pozostaje pod moim bezpośrednim nadzorem. (3-1)

Lekcyj gimnastyki i tańca

udziela dla osób starszych i dzieci od lat 7-iu, mający już dużą w tym kierunku praktykę nauczyciel. Wiadomość: **Wojakowski, ulica Orłowska, dom Goldberga.** (2-1)

BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników kra-jowych i zagranicznych

„Rajchman i Frendler“

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

NA LETNIE MIESZKANIE

jest do wynajęcia w majątku Ol-szowa (3mile od Piotrkowa przez Wolborz, lub 9 wiorst od stacyi Roki-ciny) **bardzo duży pokój** na piętrze, o 5 oknach, z balkonem krytym, dużym przybocznym zachowaniem, po-łożony wśród pięknego ogrodu (okna od południa).—Wszelkich artykułów spo-żywczych dostać można na miejscu. — Blizsza wiadomość w Olszowie, lub w Piotrkowie u pp. Załeskich, w domu p. Pańskiego przy ulicy Kaliskiej. (3-1)

Z powodu wyjazdu

są do **sprzedania** różne meble, for-tepian wiedeński, porcelana, platery, miedź, lampy, oraz różne utensylja go-spodarskie.

Obejrzeć można codziennie od godz. 12-ej w południe, w domu w-go Ka-mińskiego, w oficynie na dole—ulica Petersburska (Kaliska). (2-1)

Pracownia sukien i okryć damskich, na uka kroju i fabryka form papierowych

„Leokadyi“

Aleja Aleksandryjska dom Kepińskie go-—Podejmnie się wszelkich fasonów o-**okryć najswiezszych i salop** dla starszych osób i dzieci; jak rów-nież sukien najbardziej strojnych, ko-stiumów i wszelkich robót, wchodzą-cych w zakres damskiej toalety, po ce-nach możliwie niskich. (12-12)

„Leokadyja“.

NIEMKA

udziela lekeyj języka niemieckie-go oraz konwersacyi. Wiadomość w Redakeyi. (6-1)

## ZAKŁADY

Drukarsko-Litograficzne

**E. Pańskiego**

w Piotrkowie.

Przyjmują:

**ROBOTY DRUKARSKIE**,  
dzieła do druku z własną korektą,  
jak również:**LITOGRAFICZNE**Etykiety, Musterkarty fabryczne  
Rachunki w różnych kolorach,  
zdejmowanie widoków i Map.Szybkie i dokładne  
wykonanie zamówień.

Koncesyjonywany

**DOM BANKOWY TOWARZYSTWA****„M. de la Fare & Co”**

w Petersburgu.

upoważnił niżej podpisanego do sprzedawania na jego rachunek w Częstochowie i sąsiednich powiatach, **pożyczek premiovych** obu emisji oraz **szlacheckich**, na rozplaty miesięczne i ubezpieczenia tychże od amortyzacji. Po wypłaceniu pierwszej raty, wszelka wygrana i kupon bieżący, należą do nabywcy. Bliższe szczegóły i objaśnienia, udziela**Łęczycki**

(3-3) w Częstochowie.

**SKŁAD WĘGLI****WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**

(Róg alei Aleksandryjskiej).

**Ceny:**Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . kop. 75  
Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80  
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z odstawa) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa antychmiastowa. (13-3)

**Wynajem Pojazdów**

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego  
wprost Poeczy

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

**Z POWODU WYJAZDU**Naczelnik Warszawskiej  
Straży Ogniowej,

Warszawa, Nalewki Nr. 3

sprzedaje: karete, jeden garnitur mebli stołowych, dębowych rzeźbionych, 1 łóżko orzechowe i 2 wanny cynkowe, porcelana, szkło, również zupełnie nowy koncertowy fortepian fabryki Bekkera. (R. i Fr. 2055) (6-4)

**„Monopol” 10 szt. 6 kop. 5 szt. 3 kop.****„MONOPOL”**

Niema doskonalszych papierosów nad

**„Monopol” 10 szt. 6 kop. 5 szt. 3 k.**

Prosimy poprobować i przekonać się, że to nie pusta reklama lecz prawda rzeczywista. Ręczy za to

**DOM HANDLOWY BRACI SZAPSAŁ**

w St. Petersburgu,

istniejący od roku 1873.

(Raj. i Fr. № 1361)

(5-5)

**„Monopol” 10 szt. 6 kop. 5 szt. 3 kop.****HANDLOWE  
Towarzystwo Ubezpieczeń**

przyjmuje:

Ubezpieczenia życiowe: kapitałów pośmiertnych, sum pogrzebowych i t. d.

Ubezpieczenia mieszane: na wypadek śmierci i na dożycie.

Ubezpieczenia na dożycie: t. j. posagów, oraz zapewnienia kapitałów na starość i t. d.

Ubezpieczenia od ognia: ruchomości, nieruchomości, składów, magazynów, oraz zakładów fabrycznych i przemysłowych i t. d.

Ubezpieczenia transportów: morskich, rzecznych i lądowych w pełnych ładunkach, oraz w partyjach mniejszych, ku czemu wystarcza przedstawienie jednostronnego listu frachtowego.

Ubezpieczenia przyjmują się na bardzo dogodnych i dla każdego przystępnych warunkach.

Wszelkie objaśnienia, jak również odnośne taryfy, broszury, oraz formularze otrzymać można w biurze Reprezentacji Jeneralnej Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w kantorze HERMANA MEYERA w Warszawie, Orła Nr. II, oraz u Agentów tejże Reprezentacji.

Zdolni i fachowi Ajenci i Akwizytorowie znajdują zajęcie na bardzo korzystnych warunkach.

(Raj. i Fr. № 3148)

(2-2)

**Ogrodnik**

znający swój fach gruntownie potrzebny zaraz do Murowańca pod Sulejów. (3-3)

**„LEŚNICZÓWKĘ”  
i „Warszawiankę”**zaleca Dystylarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie.

(52-36)

**BULWY**

korzec 240 fun. po rs. 4

poleca skład materyjałów aptecznych i nasion **J. Żarskiego** w Piotrkowie. (3-3)**GORZELNIA.**W dobrach **Kietlin** powiatu Nowo Radomskiego, o 5 wiorst od miasta powiatowego **Nowo-Radomska**, przy samej szosie położonych, potrzebny jest gorzelniany, któryby swoim funduszem mógł założyć małą gorzelnię. Dzieńcie daje budynek, opał, kartofle. Wiadomość na miejsce. (3-2)**DZIERŻAWA  
FOLWARKU**zaraz do wzięcia, bez inventarza, z zasiewami ozimymi. Wszystkiego dwieście dwadzieścia mórg; w tem czwarta część łąk. — Folwark 3 wiorsty od stacyi kolei Warsz.-Wiedeń. Adres: **Zarząd dóbr Mijaczów, poczta Myszaków.** (3-3)

Dla kaszających i osłabionych

**SŁODOWY EKSTRAKT**i **KARMEŁKI**

flaszka k. 75 — paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w WarszawieSprzedaż w Aptekach  
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151)

(0-26)

na Lertuda—dodała Katarzyna. — Pragnęlibyśmy również posiadać „Sieroty” pan-  
 ja pan sam.  
 kiedy postanowił go się pozbyć. Co do ceny oznaczył  
 Prosimy tylko o pierwszeństwo, w razie gdyby pan  
 — Nie to zresztą pilnego — rzekł Ravageur.  
 związkowi.  
 Maksym zmieszany wyjąknął parę słów bez  
 rzy, przekonany, że Ravageurowie dobrzeby zapłaciłi.  
 — Zachowaj pan model gipsowy — wtrącił Je-  
 Ostatnia moja praca radbym zostawić dla siebie.  
 — Nie szukam go nawet — odparł Maksym.  
 nakazującego spojrzenia żony.  
 pę?—spytał Ravageur, nie bez drżenia, pod wpływem  
 — Czy znalazłeś pan już kupca, na swoją gru-  
 wy i grupach artystów.  
 Przy stole rozmowa potoczyła się o otwarciu wysta-  
 chwyła go nadto wykształceniem i miłośnią dla synów.  
 wywart na młodym człowieku ogromne wrażenie, za-  
 dy. Przyszło jej to bez trudu, bo rodzaj jej urody  
 ran, by podbić rzeźbiarza i zjednać sobie jego wzglę-  
 przysięga. Katarzyna dokładała nadto wszelkich sta-  
 Istotnie Maksym ośmiłony został przepychem  
 pan.  
 now, ale tych przyjmują po książęcemu, zobaczysz  
 nie przyjmują nikogo, prócz kolegów i przyjaciół sy-  
 — Oh nie!—odparł Jerzy.— Panstwo Ravageur  
 — Czy tam dziś uroczystość jaka? przyjeździe?  
 do Jerzego:  
 system oświetleniem palacu zwrócił się z zapytaniem

— 153 —

— 156 —

Maksym wyjął z biurka sześć tysięcy franków i  
 podał je urzędnikowi.  
 Zdziwiony, że tak łatwo dostał zapłatę, z pokor-  
 nym ukłonem wycofał się za drzwi.  
 — Tam do licha!—szepnął Maksym, zostawszy  
 sam jeden—niewesołe to rzemiosło rzeźbiarza i gdy-  
 by nie pomoc z domu, marłbym głód poprostu. Trze-  
 ba będzie skorzystać z propozycji Ravageurów. Szkoda,  
 że im wczoraj tak stanowczo odmówiłem.  
 W tej chwili w przedpokoju odezwał się dzwo-  
 nek i do gabinetu wszedł pomocnik artysty, któ-  
 rego lubił i szanował, jako uczciwego człowieka.  
 — I ja też przychodzę powinszować panu po-  
 wodzenia — rzekł. — Tym razem jest ono ogromne i  
 istotnie zrobiłeś pan wielkie postępy.  
 Pochwała ta sprawiła Maksymowi prawdziwą  
 przyjemność. Cenił on zdanie swego pomocnika,  
 który przez trzydzieści lat, uwijając się po pra-  
 cowniach pierwszorzędnym malarzy, wyrobił sobie  
 znakomicie smak i oko. Gawędzili też czas jakiś o  
 innych pracach wystawionych w Salonie. Wkrótce  
 jednak rozmowa się urwała i Maksymowi wydało się,  
 że współpracownik jego, dziwnie zakłopotany, ma do  
 niego jakiś interes.  
 — Jakże się miewa rodzina pana?—zapytał.  
 — Dziękuję serdecznie, nieźle... nieźle... tylko...  
 — Tylko co?..  
 — Rok był ciężki. Dwoje dzieci chorowało nam  
 bardzo, zima była ostra. Słowem... przykro mi się  
 przyznać do tego... ale w domu niema ani grosza...  
 Poczciwiec otarł łzy, ciskając mu się do oczu.

znaleźli się na ulicy Piony, ten ostatni uderzony rze-  
 Skoro o oznaczonej godzinie Jerzy z Maksymem  
 rem do Ravageurów.  
 wahanu, Maksym obiecał przyjsć tegoż dnia wiezo-  
 Prosił tak usilnie, tak nalegał, że po krótkim  
 dziś do nas obadwaj.  
 ko jeden sposób pogodzenia wszystkich, chodźcie  
 — Kochany panie—zawołał—pozostaje już tyl-  
 Tony zwrócił się do Maks.  
 spędzić cały wiecór z panem Herbertem.  
 — Nie, dziś nie mogę; postanowiłem bowiem  
 Jerzego.  
 — Przyjdziesz dziś do nas na obiad? — spytał  
 obciąż tak na poczekaniu mówić o chorobie matki.  
 zechcą może pomówić na osobności. Tony jednak nie  
 I odsunął się na bok, sążąc, że Tony z Jerzym  
 com pana uszanowanie moje—odparł Maks.  
 — Będzie dla mnie zaszczytem złożyć rodzi-  
 bisie może to uczynić.  
 otwem Jerzego zaprosić do nas. Rad jestem, że oso-  
 właśnie polecenie od rodziców, by pana za pośredni-  
 — Wiedzie mi się dziś—zawołał Tony—miałem  
 — Brat pański ma talent prawdziwy.  
 stać twoim przyjacielem.  
 — Który kocha już pana i marzy o tem, by zo-  
 — Mam ich dwóch tylko: Tonyego i jego brata.  
 obud—rzekł Maksym.  
 jaciele są tacy, gotów ich jestem wszystkich poko-  
 — Kochany doktorze, jeśli wszystkiey twoi przy-  
 mosci.  
 tem i marzyliśmy tylko o zawiananiu z panem znajo-

— 152 —

— 149 —

Głuchy jęk dobył się z jej piersi i padła zemdlo-  
 na w ramiona Ravageura. Po chwili dopiero odzy-  
 skała przytomność.  
 — A widzisz—rzekł—mówiłaś, że nie lękasz się  
 niczego!  
 — O Boże!.. Boże! Tony tam był.. Tony!..  
 — On pierwszy zobaczył twój stan i przybiegł  
 mnie o tem zawiadomić.  
 — I słyszał?  
 — Wszystko.  
 Upadła na krzesło i z rozpaczą łamiąc ręce wo-  
 lała:  
 — Syn mój wiel.. Syn mój słyszał!  
 — Ravageur ulitował się nad nią. Na chwilę  
 zapomniał, że jej nienawidzi.  
 — Uspokój się, biedaczko — rzekł — słyszał, ale  
 nie zrozumiał słów twoich. Czyżby mógł podejrzewać  
 prawdę?.. Odwagi!  
 Uspokoila się natychmiast.  
 — A więc—zawołała — jeśli śpiąc szaleję, ty  
 czuwasz nademną!.. Ja dniem będę ci dodawać otu-  
 chy. Masz słuszność, potrzebujemy się zdobyć na odwa-  
 gę nielada!.. Musimy waleczyć mężnie i, jeśli istotnie  
 grozi nam niebezpieczeństwo, nie czekać bezczynnie,  
 ale zapobiedz mu, a przedewszystkiem upewnić się  
 raz na jakim gruncie stoimy.  
 — Więc trwasz wciąż w swoim szalonym po-  
 stanowieniu?  
 — Tak.  
 — I chcesz poszukiwać tych dziewcząt?  
 Sieroty

— Nie nie szkodzi—odparł Tony—pozekam na rogatki Faryza wzywają.  
 rzy zrobił ogromny krok naprzód, skoro go już po za Powiedziała to z dumą. Zdawało jej się, że jest wazy go pani Ludwika.—Został wezwany na wieś.  
 — Nie ma pana w domu — zawołała, zobaczywszy do Jerezgo, by się go o matkę poradzić.  
 biony był i smutny. O czwartej pożegnał brata i po- Kupert, patrzącej na niego z rzęzy Lerduda przygę- wrażeniem choroby matki i bladej twarzy zki Emilki był nadziei, wesół i ozywiony; Tony przeziwne, pod w rzęzy, które ich tak wzruszyły. Lucyjan pełen tonu, w którym przesiedzieli kilka godzin, wpatrzni Młodzi Kawageurowie tymczasem poszli do Sa- oswoimy się oboje z ich widokiem.  
 my kupię ich rzęzy... kupimy je i powoli oswoisz się, poznajmy Herberta i Lerduda... Powiemy im, że chce- — Obmyślimy wtedy, co robie dalej. Tymczasem — A jeśli się przekonamy, że to one? nie te, których się lękamy.  
 je ci dowiesz, potrzebuję dowieść samej sobie, że to Inaczej walczybym nie mogła. A zresztą potrzebu- — Nie, nie, muszę poznać niebezpieczeństwo. ezy krok wodzący nas ku zgnębieniu.  
 zle może skończyć. Mam przeczuć, że jest to pierw- — Kób jak chcesz, ale ostrzegam cię, że się to — Usilniej niż kiedykolwiek.

Zarobki rzeźbiarza.

XII.

— Nazajutrz o ósmej rano służył Maksymu wzeździ do jego sypialni.  
 — Proszę pana...  
 — (Z tego chcesz u licha? która godzina?)  
 — Osm.  
 — I poco mnie budzisz?.. Byłbym chętnie dziś pospał do południa.  
 — Jakis pan pragnie się z panem zobaczyć.  
 Zły i gniewny Maks ubrał się i wyszedł do gabi- bnetu. Został tam komisarz ze składowym marmurów z rachunkiem, który zaczął odczytywać rozmowę od powinszowań i zachwyłów nad powodzeniem „Opus- szonęj”.  
 — Ile panu jestem winien?  
 Komisarz podał mu rachunek na sześć tysięcy Franków.  
 — Co?.. Co?.. Sześć tysięcy?..  
 — Tak, tak tak tak panie. Pan jest tak wy- bredny, że dawaliśmy mu najczystsze bryły, najpię- kniejsze kawalki.

o chorobach mózgowych i zaczął je choiwie przeglą- dać.  
 W jakimś czasie powrócił Jerzy w towarzy- stwie Maksyma, z którym nie chcieli się dziś rozłą- czyć.  
 — A co panie?—powiedziała poczciwa gosposia, spostrzegłszy swego pana. — Wszak prawda, że pan Fernandez to porządny klient.  
 — Bez wątpienia.  
 — Można mu też będzie drogo liczyć wizyty!  
 Jerzy nie odpowiedział nic; uśmiechnął się tyl- ko. Wiedział on już dziś, że o pieniądzach między nim, a ojcem Amelii Fernandez, nie będzie nigdy mowy.  
 — I cóż tam nowego?—spytał.  
 — Nie panie, pan Tony tylko od dość już da- wna czeka na pana w gabinecie.  
 — Masz pan gości, ja więc uciekam — wtrącił Maksym.  
 — A niechże Bóg broni. Jestem właśnie bar- dzo rad, że was ze sobą zapoznam.  
 Pociągnął za sobą rzeźbiarza.  
 — Kochany artysto—rzekł—przedstawiam panu Tonyego Ravageur, najlepszego i najwierniejszego przy- jaciela mego, którego kocham, jak brata. Tony, oto pan Maksym Herbert.  
 Młody Ravageur z okrzykiem radości wycią- gnął obie ręce do rzeźbiarza.  
 — Jakże się cieszę, że spotykam tu pana—rzekł — obaj z bratem zachwycamy się pańskiem arcydzie-

temat zaczął unosić się nad pracą swego mistrza.  
 — Tylko, że—dodał—stary mój mistrz jest ta- kim dziwakiem, że trudno się będzie państwu poroz- umeć.  
 — Możebyś pan zechciał przedstawić nas?—spy- tała Katarzyna.  
 — Najchętniej. Od jutra jestem na usługi pań- stwa.  
 — A więc jutro.  
 — Tak, tylko nie wiem, czy zastaniemy jutro Le- ruda przy ulicy Nollet, a tylko tam by nas może przyjął.  
 — A czyż ma i inne mieszkanie?  
 — Tak, ale nie wiem gdzie się ono znajduje i nie przyjąłby nas tam napewno.  
 Reszta wieczoru zeszła bardzo przyjemnie.  
 Skoro gospodarstwo pozostali sami, Katarzyna ozwała się do męża.  
 — Widzisz, że przez cały wieczór nie brakło mi odwagi. Nie zmieszałam się ani na chwilę.  
 — Zazdroszczę ci—odparł zgnębiony Ravageur.— Ale bo też zdaje mi się, że zamykasz oczy, by nie widzieć niebezpieczeństwa.  
 — Przeciwnie, widzę je i chcę z niemi walczyć.  
 O ile bezsilną była wobec nieokreślonych obaw i niepokoju, wobec wyrzutów sumienia, o tyle teraz oko w oko z niebezpieczeństwem, nabrała odwagi i myślała o przyszłości oraz o tem, co jej czynić wypada, by za- władnąć nią tak, jak już zawładnęła przeszłością. Po raz pierwszy też usnęła spokojnie. Ravageur poszedł też do siebie i zgasił światło, ale czuł całą noc

o chorobach mózgowych i zaczął je choiwie przeglą- dać.  
 W jakimś czasie powrócił Jerzy w towarzy- stwie Maksyma, z którym nie chcieli się dziś rozłą- czyć.  
 — A co panie?—powiedziała poczciwa gosposia, spostrzegłszy swego pana. — Wszak prawda, że pan Fernandez to porządny klient.  
 — Bez wątpienia.  
 — Można mu też będzie drogo liczyć wizyty!  
 Jerzy nie odpowiedział nic; uśmiechnął się tyl- ko. Wiedział on już dziś, że o pieniądzach między nim, a ojcem Amelii Fernandez, nie będzie nigdy mowy.  
 — I cóż tam nowego?—spytał.  
 — Nie panie, pan Tony tylko od dość już da- wna czeka na pana w gabinecie.  
 — Masz pan gości, ja więc uciekam — wtrącił Maksym.  
 — A niechże Bóg broni. Jestem właśnie bar- dzo rad, że was ze sobą zapoznam.  
 Pociągnął za sobą rzeźbiarza.  
 — Kochany artysto—rzekł—przedstawiam panu Tonyego Ravageur, najlepszego i najwierniejszego przy- jaciela mego, którego kocham, jak brata. Tony, oto pan Maksym Herbert.  
 Młody Ravageur z okrzykiem radości wycią- gnął obie ręce do rzeźbiarza.  
 — Jakże się cieszę, że spotykam tu pana—rzekł — obaj z bratem zachwycamy się pańskiem arcydzie-